



Tajemnice dębowego lasu część 2

str. 5



str. 10



Jak wydamy pieniądze z Funduszu Sołeckiego?

str. 6



Andrzej i Artur Glapiakowie motory mają we krwi

str. 8-9



Pobiegnij dla Piotrusia

str. 9

Przyszli na świat

W „Życiu Gminy Krzemieniewo” proponujemy naszym Czytelnikom sympatyczną rubrykę "Przyszli na świat". Dzięki niej będziecie mogli poinformować nas o bardzo ważnym i radosnym momencie w waszym życiu - narodzinach dziecka.



Imię: Michał
 Nazwisko: Skorupiński
 Data urodzenia: 13 września
 Godzina: 15. 07
 Długość: 56 cm
 Waga: 3,680 kg
 Miejsce zamieszkania: Górzno
 Imiona rodziców: Marika i Marek

Aby to zrobić, należy przesłać nam zdjęcie swojej pociechy oraz kilka krótkich informacji: imię i nazwisko dziecka, datę urodzenia, wagę, miejsce zamieszkania, imiona rodziców.

Zdjęcia i pozostałe informacje możecie przysyłać korzystając z formularza kontaktowego z naszą gazetą, znajdującego się na stronie www.gck.krzemieniewo.pl (menu NASZA GAZETA -> PRZEŚLIJ MATERIAŁY) lub poinformować nas na stronie "Dzieje się w

gminie Krzemieniewo" (Facebook).

Jest jeszcze jeden bardzo ważny warunek! W związku z ochroną danych osobowych, wynikającą z rozporządzenia RODO, należy nam dostarczyć pisemną zgodę na publikację wizerunku i danych dziecka. Taką zgodę i podpisy rodziców można zostawić w Gminnym Centrum Kultury w Krzemieniewie lub bibliotece w Pawłowicach.

Czekamy na wasze zgłoszenia.



Imię: Zofia
 Nazwisko: Kokocińska
 Data urodzenia: 20 października
 Godzina: 23. 37
 Długość: 55 cm
 Waga: 3,230 kg
 Miejsce zamieszkania: Karchowo
 Imiona rodziców: Olga i Paweł



Imiona: Eliza i Matylda
 Nazwisko: Lasik
 Data urodzenia: 30 lipca
 Godzina 17. 55
 Długość: 46 cm / 45 cm
 Waga: 1. 740 kg / 1. 860 kg
 Miejsce zamieszkania: Nowy Belęcín
 Imiona rodziców: Gabriela i Rafał
 Rodzeństwo: Julia (16 lat)



W dniu 26 września panie z Koła Gospodyń Wiejskich "Pawłowiczanki" wybrały się na wycieczkę autokarową do Poznania. Celem wyjazdu było poznanie swojego regionu oraz przede wszystkim stolicy województwa. W programie było m. in.: zwiedzanie Bazyliki Archikatedralnej, Starego Miasta, Muzeum Rogala i Pyry. Uczestnicy nabyli nowych wiadomości i umiejętności. Kolejną zaplanowaną atrakcją miała być wizyta w Palmiarni.

- Niestety z powodu epidemii Covid - 19 możliwe było tylko indywidualne zwiedzanie, bez możliwości rezerwacji przewodnika. Ponadto obowiązywał limit zwiedzających, o czym nikt wcześniej nas nie poinformował, w efekcie czego byliśmy zmuszeni opuścić obiekt. Zarezerwowany czas spędziliśmy w pobliskiej kawiarni, racząc się ciepłą kawą oraz poznańskimi rogalikami - **opowiadają wycieczkowicze**. Wszyscy zadowoleni uczestnicy zadeklarowali swoją obecność na kolejnych wyjazdach. Wycieczka została sfinansowana z rządowego projektu dla Kół Gospodyń Wiejskich.

Nie zapomnij o tym obowiązku!

Wójt gminy Krzemieniewo, informuje mieszkańców zamieszkałych w miejscowościach: Mierzejewo, Oporowo i Oporówko o obowiązku podłączenia do kanalizacji sanitarnej nieruchomości znajdującej się w zasięgu sieci kanalizacji sanitarnej poprzez studzienkę przyłączeniową.

Obowiązek ten należy wykonać do 31 grudnia 2020 roku.

O zamiarze podłączenia należy powiadomić gminę Krzemieniewo na druku, który należy pobrać w gminie lub na stronie internetowej gminy. (zakładka: jak załatwić sprawę).

Złożony w biurze podawczym gminy Krzemieniewo wypełniony druk będzie jednocześnie wnioskiem o zawarcie umowy na odbiór ścieków poprzez zbiorczą sieć kanalizacji sanitarnej.

Warunki jakie powinna spełniać wewnętrzna instalacja kanalizacyjna:

1. Połączenie instalacji wewnętrznej z siecią za pomocą rur PCV160 ze spadkiem w kierunku sieci min. 1%

2. Połączenia muszą być szczelne, aby zapobiec infiltracji wody opadowej i wód gruntowych

3. Zakaz podłączenia do sieci kanalizacyjnej wód opadowych



(ryny i rury spustowe oraz studzienki terenów utwardzonych)

4. Instalacja wewnętrzna powinna posiadać odpowietrzenie

5. W razie konieczności na instalacji powinien być zamontowany zawór zwrotny

6. Przed zasypaniem wykopu i utwardzeniem terenu po pracach ziemnych należy powiadomić telefonicznie Zakład Usług Wodnych we Wschowie Sp. z o.

o. pod nr. 607 393 907 (Tadeusz Kulas) w celu uzgodnienia terminu odbioru instalacji.

Po powiadomieniu nastąpi odbiór zgłoszonych instalacji przez Zakład Usług Wodnych Sp. z o. o. oraz dopełnienie spraw formalnych.

W przypadku pytań i wątpliwości prosimy o kontakt telefoniczny pod nr. telefonu 65 300 20 75.

Te inwestycje ucieszą dzieci i młodzież

Koniec roku w naszej gminie upłynie pod znakiem kolejnych inwestycji, które powinny ucieszyć zwłaszcza młodzież i dzieci.

W październiku podpisano umowę na wykonanie Skate Parku w Krzemieniewie, placu zabaw w Garzynie i placu zabaw w Oporówku. Zakończenie wszystkich inwestycji jest przewidziane na połowę grudnia.

W przypadku placu zabaw w Garzynie w tym roku zostanie zrealizowana część z zakładanego projektu - powstaną elementy służące zabawie najmłodszych oraz sprzęt do ćwiczeń sprawnościowych. Sześć elementów siłowni zewnętrznej pojawi się w przyszłym roku. Wartość tegorocznych prac to 140 000 zł. O wygranie przetargu rywalizowały trzy przedsiębiorstwa. Nowy plac zabaw

w Garzynie powstanie na Osiedlu Zakątek.

Budowę krzemieniewskiego Skate Parku były zainteresowane dwie firmy. Zwycięzca przetargu wykona inwestycję za kwotę 540 000 zł.

W Oporówku plac zabaw powstanie przy Żłobku i z całą pewnością dostarczy na wiosnę wiele radości najmłodszym. Koszt tej inwestycji to 43 000 zł

W planach na końcówkę roku jest też doposażenie placu zabaw na Małym Dworze w Pawłowicach. Na zakup jednego elementu przygotowano 14 000 zł.

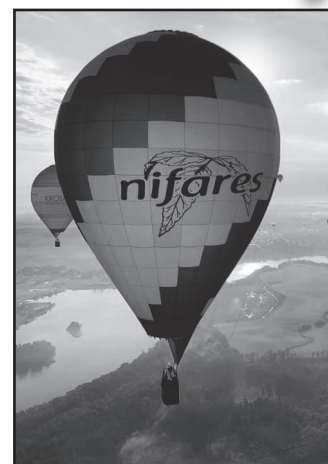


Skate Park dla miłośników rowerów i deskorolek powstanie przy boisku Orlik w Krzemieniewie.

Odwołano zawody

Na październikową imprezę "BALONiMY" czekaliśmy z wielkimi nadziejami. To miało być prawdziwe święto baloniarstwa w naszej gminie, które miało nam wszystkim dostarczyć nie tylko niezapomnianych wrażeń i emocji, ale też umożliwić bliższe poznanie tej wyjątkowej dyscypliny sportu.

Niestety, aktualna sytuacja epidemiologiczna w kraju, która charakteryzuje się ciągłym wzrostem liczby osób zakażonych, nie pozwala nam na to, aby I Zawody Balonowe o Puchar Wójta Gminy Krzemieniewo przeprowadzić we właściwy i - co najważniejsze - bezpieczny sposób. W związku z powyższym zdecydowaliśmy o odwołaniu imprezy. Robimy to z wielkim smutkiem, ale też wielką nadzieją, że już w przyszłym roku będziemy mogli spotkać się w normalnej rzeczywistości, bez niweczącego większość planów i wydarzeń koronawirusa i uda nam



się wtedy zorganizować wyjątkową imprezę wysokich lotów, która na kilka dni uczyni z Krzemieniewa prawdziwą stolicę sportów balonowych. Tego jesteśmy absolutnie pewni!

**Trzymajcie się zdrowo!
Organizatorzy**



W Starym i Nowym Belęcynie uzupełniono oświetlenie uliczne. Stary Belęcin wzbogacił się o dwie dodatkowe lampy solarne, a Nowy Belęcin o jedną. Teraz będzie jaśniej i bezpieczniej.

Dbajmy o drogi

Jesień to czas, kiedy rolnicy zbierają z pól plody rolne i uprawiają je pod zasiewy. Transportując obornik, gnojówkę lub gnojownicę powinno się zadbać o to, aby nic nie spadło lub nie wylało się na jezdnię.



Przy przewożeniu słomy lub siana należy tak je zabezpieczyć, aby przy silniejszych podmuchach wiatru nie znalazły się na drodze. Podobnie przy zwożeniu do gospodarstwa pól rolnych uważać trzeba na to, aby przyczepę odpowiednio uszczelnić i nie usypywać na niej zbyt wysokich gór produktów, z których łatwo mogłyby się zsunąć na jezdnię. Zanieczyścić jezdnię można też samymi kołami ciągnika i przyczepy, na przykład, gdy wracamy z pola, na którym rozrzucaliśmy obornik.

O właściwym zabezpieczeniu dróg w czasie prac rolniczych nie trzeba przypominać Instytutowi Zootechnicznemu w Pawłowicach. Na początku października

spotkaliśmy pracowników tego przedsiębiorstwa, którzy bezpośrednio po zbiorach kukurydzy zajmowali się sprzątaniem drogi. Do tego typu zadań pawłowicki Instytut ma przygotowany odpowiedni i skuteczny sprzęt, który prezentujemy na załączonych zdjęciach. Pełen profesjonalizm, który jak najbardziej chwalimy.

Jednocześnie przypominamy, że na osoby, które nie chcą dostosować się do dbania o czystość na drogach, policjanci mogą nałożyć karę w wysokości nawet do 1500 zł. Warto się zatem pilnować, aby nie uszczuplić zanadto swojego portfela, ale też przede wszystkim zatroszczyć się o to, aby na drogach było zawsze czysto i dzięki temu bezpieczniej.



++++ POŻEGNANIE +++++
W ostatnich tygodniach w naszej gminie na zawsze odeszli:

26.09 - Barbara Ptak, Garzyn (lat 59)
 26.09 - Teresa Tórz, Pawłowice (lat 85)
 27.09 - Kazimierz Szymkowiak, Krzemieniewo (lat 87)
 30.09 - Władysława Weber, Krzemieniewo (lat 91)
 12.10 - Andrzej Szczepaniak, Bojanice (lat 63)
 19.10 - Stanisław Błaszyk, Kociugi (lat 84)
 19.10 - Urszula Dudzińska, Oporówko (lat 70)
 19.10 - Tadeusz Kajzer, Pawłowice (lat 66)



Od września na ul. Mielżyńskich w Pawłowicach działa urządzenie do pomiaru prędkości mijających je samochodów. Informacja o prędkości pojawia się na wyświetlaczu. Urządzenie nie robi zdjęć i nie wystawia mandatów jak klasyczny fotoradar. Takie rozwiązania w celu powstrzymania kierowców przed przekraczaniem dozwolonej prędkości stosuje się w Polsce od lat. Radarowe wyświetlacze prędkości są jednym z najrozsądniejszych wyborów ze względu na łatwość w montażu, niski koszt zakupu i utrzymania, a przede wszystkim aspekt psychologiczny wpływu na kierowców. Inwestycję sfinansował Zarząd Dróg Powiatowych.



Fot. Jarosław Wawrzyniak

W Pawłowicach rozpoczęło się poszerzenie i remont chodnika przy drodze powiatowej - ul. Mielżyńskich, od ronda w kierunku Robczyska. Prace na odcinku około 1 km prowadzi firma Kompleksowe Roboty Ziemne i Ogólnobudowlane Michał Smektała ze Świąciechowy. Chodnik zostanie poszerzony do szerokości 2,1 - 2,5 m, naprawione zostaną także zapadnięcia nawierzchni i wykonana będzie częściowa regulacja krawężnika. Wykonawca na roboty drogowe ma czas do 30 listopada. Koszt inwestycji to około 118 000 zł, a prace będą współfinansowane przez powiat leszczyński i gminę Krzemieniewo.

Życie Gminy Krzemieniewo

Wydawca: Gminne Centrum Kultury w Krzemieniewie, ul. Zielona 6
 Redakcja: GCK Krzemieniewo, ul. Zielona 6, tel. 65 536 06 77
 Skład: HALPRESS, ul. Ostroga, 64-100 Leszno - www.halpress.eu
 Druk: TRANSMAR Leszno Nakład 900 sztuk
 Redaktor naczelny: Damian Marciniak
 Przesyłanie materiałów do gazety: www.gazeta.halpress.eu/dodaj

Tajemnice dębowego lasu

Publikując wrześniey artykuł pt. "Tajemnice dębowego lasu", nie przypuszczaliśmy nawet, że historia lasu położonego między Garzynem, Dobramyślą i Pawłowicami zainteresuje aż tylu Czytelników, a nam niespodziewanie uda się dotrzeć do bezpośredniego uczestnika wojennych wydarzeń, które rozgrywały się w "Dąbkach". Jednym z przymusowych pracowników znajdującego się w lesie niemieckiego obozu pracy, a właściwie bazy Wehrmachtu, był 20 - letni wówczas Henryk Wasilewski z Warszawy.

Pan Henryk podczas okupacji mieszkał z rodzicami, starszym bratem i młodszą siostrą przy ul. Krochmalnej 82 w Warszawie i jako uczeń odbywał praktyki zecerckie w drukarni przy ul. Żelaznej. W zakładzie "po godzinach" drukowano pisma konspiracyjne.

- Wśród pracowników znalazł się niestety kolaborant, który wydał drukarnię Niemcom. Potem dowiedziałem się, że za ten czyn Polska Podziemna wykonała na nim wyrok śmierci w grudniu 1943 roku - wspomina 96-letni dziś Henryk Wasilewski.

We wrześniu 1943 r. do drukarni wkroczyło gestapo. Niemcy załadowali wszystkich do auta i przewieźli do odkrytego złą sławą aresztu śledczego przy Alei Szucha. Zaczęły się przesłuchania i bicie. Wkrótce 19 - letni Henryk znalazł się też na Pawiaku. W więzieniu zaczął symulować zakaźną chorobą - jaglicę. Został zwolniony w październiku, choć do końca nie wiadomo, czy to dzięki wymyślonej chorobie, czy bardziej znajomościom ojca, który był polskim policjantem.

- Wydostać się z Pawiaka to było mniej więcej to samo, co wydostać się z Oświęcimia - opowiada po latach.

W sierpniu 1944 roku wybuchło powstanie warszawskie. Przypadek sprawił, że pan Henryk przebywał wtedy na prawobrzeżnej Pradze. Do dziś wspomina słabe uzbrojenie powstańców, którzy musieli przeciwstawić się olbrzymiej sile Niemców posiadających karabiny maszynowe, czołgi i wozy pancerne. Pobyt na warszawskiej Pradze ocalił mu jednak życie. W dniach 5 - 7 sierpnia, gdy doszło do dramatycznej rzezi Woli, z domu, w którym się urodził, wychował i mieszkał, Niemcy zatrzymali i rozstrzelali wszystkich mężczyzn.

- Dzięki temu uratowałem się z tej masakry. Jednak do końca nie uciekłem przed Niemcami.

Już po kilku dniach okupacji zaczęli na Pradze wyłapywać młodych mężczyzn. W trakcie jednej z takich łapanek pojmali i jego. Okazało się, że Wehrmacht potrzebował ludzi do pracy. Zostali przetransportowani do Wielkopolski, która nosiła wtedy nazwę Warthegau. Pan Henryk w połowie sierpnia 1944 roku znalazł się w mieście Lissa, czyli Lesznie. Tam zaprowadzili ich do pierwszej pracy. Gdy więźniowie przekroczyli

bramę miejscowego cmentarza, pomysleli, że już po nich. Jednak groby mieli kopać nie dla siebie, ale dla poległych niemieckich żołnierzy.

Następnie zostali przewiezieni do lasu między Garzynem i Dobramyślą, gdzie znajdowały się niemieckie magazyny. Spędził tam kilka miesięcy. Do dziś pamięta słowa, którymi przywitał ich obozowy hauptmann:

- Mnie nie obchodzi gdzieście byli, coście robili i skąd jesteście. Ja tylko żądam posłuszeństwa i pracy.

Na początku spali pod gołym niebem, a barak musieli zbudować sobie sami.

- Były marne warunki. Za parę dni nieco się polepszyło, bo przynieśli trochę prowiantu, rano dawali kawę, ale ganiłi od wschodu do zachodu. Odżyliśmy dopiero po kilkunastu dniach, jak sklecito się dach nad głową i jak zjadło się kawałek chleba, napito czarnej kawy. Byli sami mężczyźni, wielu z okolic War-

szawy, zwłaszcza ze wschodu - północny, południowy wschód od Warszawy. Zabierali mężczyzn z Pragi i z innych okolic i wrzucali do tego obozu. Było nas kilkuset i pracowaliśmy dla Wehrmachtu. Sortowaliśmy różne części motocyklowe, samochodowe. Była też bocznicza. Pobudowało się tego dużo - opowiada

szawy, zwłaszcza ze wschodu - północny, południowy wschód od Warszawy. Zabierali mężczyzn z Pragi i z innych okolic i wrzucali do tego obozu. Było nas kilkuset i pracowaliśmy dla Wehrmachtu. Sortowaliśmy różne części motocyklowe, samochodowe. Była też bocznicza. Pobudowało się tego dużo - opowiada

szawy, zwłaszcza ze wschodu - północny, południowy wschód od Warszawy. Zabierali mężczyzn z Pragi i z innych okolic i wrzucali do tego obozu. Było nas kilkuset i pracowaliśmy dla Wehrmachtu. Sortowaliśmy różne części motocyklowe, samochodowe. Była też bocznicza. Pobudowało się tego dużo - opowiada

szawy, zwłaszcza ze wschodu - północny, południowy wschód od Warszawy. Zabierali mężczyzn z Pragi i z innych okolic i wrzucali do tego obozu. Było nas kilkuset i pracowaliśmy dla Wehrmachtu. Sortowaliśmy różne części motocyklowe, samochodowe. Była też bocznicza. Pobudowało się tego dużo - opowiada



Henryk Wasilewski - zdjęcie sprzed wojny.



Fot. Monika Odrobińska

szawy, zwłaszcza ze wschodu - północny, południowy wschód od Warszawy. Zabierali mężczyzn z Pragi i z innych okolic i wrzucali do tego obozu. Było nas kilkuset i pracowaliśmy dla Wehrmachtu. Sortowaliśmy różne części motocyklowe, samochodowe. Była też bocznicza. Pobudowało się tego dużo - opowiada

Pan Henryk zatrudnił się też na jakiś czas w kuchni, ale kucharzył marnie i go pogonili. W obozie pracowali również Niemcy, głównie ci, którzy stanowili drugą linię i nie nadawali się już do walki na froncie. Przebywali naturalnie w oddzielnym baraku. Henryk Wasilewski wspomina o tym, jak podpadł jednemu z

szawy, zwłaszcza ze wschodu - północny, południowy wschód od Warszawy. Zabierali mężczyzn z Pragi i z innych okolic i wrzucali do tego obozu. Było nas kilkuset i pracowaliśmy dla Wehrmachtu. Sortowaliśmy różne części motocyklowe, samochodowe. Była też bocznicza. Pobudowało się tego dużo - opowiada

szawy, zwłaszcza ze wschodu - północny, południowy wschód od Warszawy. Zabierali mężczyzn z Pragi i z innych okolic i wrzucali do tego obozu. Było nas kilkuset i pracowaliśmy dla Wehrmachtu. Sortowaliśmy różne części motocyklowe, samochodowe. Była też bocznicza. Pobudowało się tego dużo - opowiada

szawy, zwłaszcza ze wschodu - północny, południowy wschód od Warszawy. Zabierali mężczyzn z Pragi i z innych okolic i wrzucali do tego obozu. Było nas kilkuset i pracowaliśmy dla Wehrmachtu. Sortowaliśmy różne części motocyklowe, samochodowe. Była też bocznicza. Pobudowało się tego dużo - opowiada

szawy, zwłaszcza ze wschodu - północny, południowy wschód od Warszawy. Zabierali mężczyzn z Pragi i z innych okolic i wrzucali do tego obozu. Było nas kilkuset i pracowaliśmy dla Wehrmachtu. Sortowaliśmy różne części motocyklowe, samochodowe. Była też bocznicza. Pobudowało się tego dużo - opowiada

DAMIAN MARCINIAK

Za pomoc w powstaniu artykułu dziękuję Ryszardowi Marciniakowi z Nowego Belęcina

Fundusze Sołeckie. Jak wydamy pieniądze?

Podczas wrześniowych zebrań mieszkańcy po raz kolejny decydowali o podziale środków z Funduszu Sołeckiego. W październikowym wydaniu gazety zaglądamy do sześciu miejscowości: Bielaw, Bojanic, Brylewa, Pawłowic, Górzna i Mierzejewa, aby zobaczyć, na co w 2021 roku zostaną wydatkowane wiejskie fundusze. O krótką wypowiedź poprosiliśmy Milenę Stachowiak, sołtysek Mierzejewa.



- Na 2021 rok Mierzejewu przysługuje Fundusz Sołecki w kwocie blisko 21. 500 złotych. Z roku na rok ta kwota troszkę wzrasta, co nas bardzo cieszy. Fundusz Sołecki pozwala mieszkańcom wsi mieć realny wpływ na realizację lokalnych potrzeb. Dlatego sołtysów cieszy zainteresowanie i udział w zebraniach wiejskich, im więcej osób, tym lepiej. Mamy poczucie, że zaangażowani mieszkańcy nie tylko współtworzą lokalny budżet,

ale też są współodpowiedzialni. Co za tym idzie, chcą pomagać i pracować na rzecz swojej społeczności. W Mierzejewie w trakcie zebrania częściowo zmieniliśmy tegoroczny fundusz, poza tym ustaliliśmy, że w przyszłorocznym znajdują się trzy zadania. Przede wszystkim musimy kontynuować rozpoczętą budowę chodnika, na co przeznaczamy 10. 000 zł. W tym roku przez pandemię i problemy z pozwoleniem na wycinkę drzew udało nam się tylko zrobić projekt. Kolejne zadanie to remont i doposażenie Sali Wiejskiej w kwocie 8 500 zł. W ramach tego zadania planujemy zakupić nowy piec gazowy. Realizację inwestycji uzależniamy jednak od opinii fachowców. Więcej będziemy wiedzieć w styczniu. Jeśli wymiana pieca okaże się niepotrzebna, to za tę kwotę dokupimy sprzęt AGD, gdyż obecny jest już stary i mocno zużyty. Pozostałe 3000 zł zostawiamy z nadzieją, że pandemia minie i będziemy mogli organizować imprezy sportowo-kulturalne, które przysłużą się integracji naszej społeczności. Przede wszystkim myślimy o dożynkach, Dniu Dziecka i zakończeniu lata.

Bielawy

Zakup i montaż bramy wjazdowej do placu zabaw 500 zł
Budowa grillowiska 10 320,64 zł
Razem: 10 820,64 zł

Bojanice

Rozbudowa grillowiska 20 788,88 zł
Organizacja imprez kulturalno - sportowych 2 500 zł
(2200 zł usługi, 300 zł zakupy)
Razem 23 288,88 zł

Brylewo

Uzbrojenie i zagospodarowanie działki nr 122 16 787,58 zł
Razem: 16 787,58 zł

Górzno

Doposażenie i remont Sali Wiejskiej wraz z zagospodarowaniem terenu wokół 19 000 zł
Organizacja imprez kulturalno - sportowych 2 556,05 zł
(2000 zł usługi, 556,05 zł zakupy)
Uzupełnienie oświetlenia 2 000 zł
Razem: 23 556,05 zł

Mierzejewo

Budowa chodnika przy drodze gminnej 10 000 zł
Organizacja imprez kulturalno - sportowych 3 000 zł
(materiały 300 zł, usługi 2700 zł)
Remont Sali Wiejskiej 8 463,17 zł
(materiały 7000 zł, usługi 1463,17 zł)
Razem: 21 463,17 zł

Pawłowice

Doposażenie placu zabaw na Małym Dworze 8 000 zł
(7000 zł materiały, 1000 zł usługi)
Budowa oświetlenia przy ul. Szkolnej 28 000 zł
Zakup materiałów do remontu remizy OSP Pawłowice 2 000 zł
Zakup stołów i ławek 3 000 zł
Cykl festynów promujących wieś 3 529,40 zł
(1629,40 zł materiały, 1900 zł usługi)
Razem: 44 529,40 zł

Świątowały pary małżeńskie

W środę 7 października w sali Urzędu Gminy w Krzemieniewie odbyła się kameralna uroczystość, podczas której uhonorowano pary obchodzące 60 - i 65 - lecie pożycia małżeńskiego, a więc diamentowe i żelazne gody.



Par, które mogą w tym roku pochwalić się tak długim stażem, jest w gminie Krzemieniewo osiem. Na udział w tym sympatycznym spotkaniu zdecydowały się trzy małżeństwa: Eugenia i Florian Nowakowie z Garzyna (60 wspólnych lat), Marianna i Kazimierz Poprawscy z Luboni (60 lat) oraz Czesława i Emil Majkowie z Pawłowic (65 lat).

Jubilatów gratulacje i życzenia złożyli: wójt Radosław Sobecki, przewodniczący Rady Gminy Mirosław Krysztofiak, kierowniczka Urzędu Stanu Cywilnego Agata Musielak oraz redaktor naczelny gminnej gazety Damian Marciniak. Pary otrzymały też kwiaty, listy gratulacyjne i upominki.

W trakcie spotkania opowiedziano o wspólnie przeżytych latach i życiowych doświadczeniach. Poruszano też bieżące sprawy związane z funkcjonowaniem gminy.

Kolejną tego typu uroczystość, na którą zaproszeni zostaną małżonkowie świętujący złote gody, a zatem 50 wspólnych lat, planuje się przeprowadzić 28 października.

Razem przez życie

W październiku 50 wspólnych lat pożycia małżeńskiego obchodzą Eleonora i Edward Dajewscy z Hersztupowa.

Pan Edward urodził się i wychował w Starym Gostyniu. W domu była gwarna gromadka, składająca się z siedmiorga dzieci. Zaraz po szkole, w wieku 14 lat, zaczął pracować. Przyuczał się w Zakładzie Remontowo - Budowlanym w Otówku, a papiery dekarza zdobył w szkole zawodowej w Gostyniu. Dekarstwem zajmował się całe swoje zawodowe życie, blisko 40 lat.

Pani Eleonora pochodzi z Hersztupowa. Rodzina Walkowiaków miała tu trzy ha ziemi, a ojciec, aby utrzymać piątkę dzieci, pracował jako murarz. Po ukończeniu szkoły podstawowej zdecydowała się jeszcze na dwuletnią naukę w szkole rolniczej w Kąkolewie.

Młodzi poznali się na jednej z zabaw w Kosowie. Szybko przypadli sobie do gustu i już w październiku 1970 roku powiedzieli sakramentalne "tak". Pan Edward zamieszkał u żony i jej rodziców. Wkrótce na świat przyszli dzieci - syn Ryszard i córka Honorata. Państwo Dajewscy postanowili



pójść na swoje. Zdecydowali się na zakup położonej niedaleko działki. W 1976 roku wprowadzili się do nowego domu, który pan Edward postawił własnymi rękoma przy dużej pomocy braci. Po kilku latach urodziła się jeszcze jedna córka, Ewelina. Dalsze życie upływało jubilatom na pracy i wychowywaniu dzieci. Pan Edward działał na dachach, a małżonka prowadziła w Hersztupowie punkt skupu jaj, a także na kilka lat zatrudniła się w cebulowni. Wspólnie dzielili troski i radości.

Dzisiaj mieszkają już sami. Wszystkie dzieci założyły rodziny i poszły na swoje - do Krzemieniewa, Brylewa i Oporówka. Są zatem niedaleko, co sprzyja częstym wizytom.

- Nie ma dnia, aby ktoś nas nie odwiedził - mówią z uśmiechem jubilaci.

Dochowali się dziewięciorga wnucząt i jednej prawnuczki. W ich rodzinie, już kolejne pokolenie, ważne miejsce zajmuje sport. Prawie każdy wnuk może pochwalić się sukcesami sportowymi. Znako-

mite wyniki osiągają w piłce nożnej, tenisie stołowym, siatkówce i motocrossie. Nie dziwi zatem pełna półka pucharów, znajdująca się w domu u dziadków Dajewskich, którzy za każdym razem cieszą się z ich sukcesów. Wnuki zawsze pamiętają, aby podrzucić im jakieś trofeum zdobyte na zawodach. Pewnie mają coś w genach po dziadku, który w młodości też chętnie uprawiał różne sporty.

Pani Eleonora należy do krzemieniewskiego Koła Emerytów i bardzo chętnie bierze udział w organizowanych spotkaniach. Lubi też wycieczki, zarówno te dla seniorów, jak i parafialne. Z kolei pan Edward wiele zwiedził będąc w wojsku. Dziś ceni już sobie bardziej domowe zacisze i oglądanie programów informacyjnych. Wspólnie wybrali się jednak na mały wyjazd w góry, który z okazji pięknej rocznicy ślubu zorganizowała im córka.

Nasz jubilat jest tak zwaną złotą rączką, a zatem wiele rzeczy robi i naprawi sam. Swoją pomocą chętnie służy najbliższym. Zawsze przyjedzie i podziela. Wystarczy dać mu znać.

Państwo Dajewscy jubileuszowe spotkanie zorganizowali u siebie w domu. Było bardzo serdecznie i rodzinie. Jubilatom życzymy dużo zdrowia na kolejne wspólne lata.

60 wspólnych lat

Niedawno odwiedziliśmy państwa Niedzielskich z Górzna, którzy obchodzili 60 wspólnych małżeńskich lat. Pani Maria pochodzi z Górzna, gdzie przyszła na świat w 1937 roku, a dwa lata starszy pan Józef z Mierzejewa. Los sprawił, że oboje świętują urodziny tego samego dnia, 22 grudnia.



Poznali się na zabawie organizowanej w górniczym parku. Pierwsze lata po ślubie mieszkali u rodziców pani Marii. W tym czasie urodziła się trójka dzieci, a zatem młodzi podjęli decyzję, aby pójść na swoje. Kupili niedaleko działkę położoną w Górznie, gdzie

na początku lat 70. wybudowali swój dom. Przez dalsze lata wspólnie się dorabiali i wychowywali dzieci. Pan Józef życie zawodowe zaczynał jako kowal. Nauki pobierał u mistrza Brzozowskiego w Lesznie. W tym fachu podzielał jednak krótko. Wkrótce rozpoczął

pracę na kolei. Najpierw w warsztatach, a później jako pomocnik maszynisty. Z czasem i on awansował na maszynistę. Przez lata obsługiwał lokomotywę parową, a następnie spalinową i elektryczną, które pilotowało się już w koszuli i pod krawatem. Pan Józef bardzo

lubił swoją pracę, pomimo że często jeździło się w weekendy i po całej Polsce. Były też trasy zagraniczne, do Berlina. Na kolei pracował aż do emerytury, łącznie 41 lat, w tym 30 jako maszynista.

Za to pani Maria wiele lat przepracowała w pegeerowskim ogrodzie, co łączyła z licznymi obowiązkami domowymi.

Oboje od dawna są już na zasłużonych emeryturach. Jubilatka w dalszym ciągu jest jednak bardzo aktywna. W dni powszednie przygotowuje pyszne obiady dla domowników. W weekendy zajmuje się tym już synowa. Oprócz tego pani Maria pracuje też w ogrodzie. Troszczy się również o męża, który już od dawna ma problemy z chodzeniem i wymaga większej opieki. Na małżonkę zawsze może liczyć, wszak 60 lat temu przysięgali sobie wspierać się w zdrowiu i w chorobie. Co warte podkreślenia, oboje bardzo lubią żużel. Gdy ich odwiedziliśmy, oglądali akurat powtórkę meczu, w którym leszczyński zespół walczył o złoty medal.

Jubilaci mieszkają dziś z synem i jego rodziną, którzy chętnie we wszystkim im pomagają. Mają tu naprawdę bardzo dobrze. Doczekali się pięciorga wnucząt i dwojga prawnucząt. Państwu Niedzielskim życzymy jeszcze wielu radosnych i zdrowych lat we dwoje.

Motory mamy we

Andrzej i Artur Glapiakowie z Garzyna o motocyklach mogą opowiadać godzinami. Rolę potrafiąc zainteresować każdego słuchacza. Odwiedziliśmy ich w październiku, a to, co w domowych garażach wzbudziło nasz podziw i uznanie.



Zainteresowanie motoryzacją w rodzinie Glapiaków zaczęło się od ojca pana Andrzeja, który po wojnie uczył się zawodu mechanika w zakładzie u Bolesława Dobrowolskiego w Lesznie, tego samego, który już w latach 30. jeździł na żuźlu w Leszczyńskim Klubie Motocyklowym, dla którego zdobył pierwsze indywidualne mistrzostwo Polski. W ślady seniora rodu Glapiaków poszło trzech synów, w tym pan Andrzej, którzy również zostali mechanikami. Swego czasu bracia obdarowali wielką miłością junaki, mieli ich w domu w Kąkolewie aż

cztery sztuki. Pasja pana Andrzeja zaczęła się jednak od skromniejszego pojazdu, a mianowicie zakupionego w 1974 roku motoroweru pegaz, w pięknym czerwonym kolorze. Taki sam model miał również jeden z kolegów, mieszkający przy tej samej kąkolewskiej ulicy, Jarosław Mika, dziś generał Wojska Polskiego i Dowódca Generalny Rodzajów Sił Zbrojnych. Mając 18 lat pan Andrzej nabył już pierwszego junaka, którego przyprowadził pchając go całą drogę z Leszna do domu w Kąkolewie.

W zakładzie u Dobrowolskiego

przepracował trzy i pół roku. Tam uczył się podstaw motoryzacji, głównie na motocyklach, bo samochodów było jeszcze wtedy niewiele. Po wojsku otrzymał od ojca WSK - ę, którą jeździł już wspólnie z żoną. Gdy jednak w trakcie ważnego wyjazdu do szpitala motor odmówił posłuszeństwa, w dodatku przy paskudnej deszczowej pogodzie, zapadła ostateczna decyzja, aby kupić samochód, konkretnie malucha. Auto, które kilkadziesiąt lat temu zmotoryzowało Polaków, było wówczas niemałym rarytatem. U Glapiaków nastąpiła era samochodów, ale o motocyklach nie zapomniano na długo.

- W latach 90. wszędzie było pełno motorów, zwłaszcza WSK. Nie miały zbyt dużej wartości. Służyły często do zabawy w żuźel. Jak się popsuly, to szły na złom. Większość interesowała się samochodami - wspomina Artur Glapiak,

Andrzej zabrał się za jej odrestaurowanie z wielką pasją. Rozebrał ją całkowicie, do najmniejszej śrubki, wszystko "dopieścił", a następnie złożył i przejechał.

Najważniejszy jest dobór właściwych, oryginalnych części. Wspomniany motocykl składa się tylko i wyłącznie z nich. W ich poszukiwaniach trzeba się wykazać niemałą cierpliwością i naprawdę wiele nachodzić, ale warto. Tylko na takich elementach im zależy. Bardzo ważna jest bowiem dbałość o szczegóły. Dla przykładu dla omawianego motoru długo szukano właściwej trąbki - sygnału. Z kolei tylna lampka jest schowana, ponieważ tak trudno ją zdobyć, że trzeba jej strzec przed ewentualnym zniszczeniem.

- Ten motor jest dla nas cenniejszy od harleya, którego produkują i będą produkować, a tego motocykla nikt już nie wyprodukuje.

Każdy motor to ogrom pracy. Był czas, że pan Andrzej po całym długim dniu pracy w zakładzie potrafił jeszcze wiele godzin siedzieć nad motocyklem. To była swego ro-



który przez pewien czas brał nawet udział w treningach żuźlowych amatorów na Stadionie im. Alfreda Smoczyka w Lesznie. Jego żuźłowa maszyna dalej ma swoje miejsce w garażu.

Miłość do motorów odżyła ponownie kilkanaście lat temu. Pan Andrzej szczęśliwie odnalazł w Pleszewie motor WFM rocznik 1955. Po zakupie maszyna została w garażu 1,5 roku. Jednak gdy nadszedł właściwy moment, pan

dżaju odskocznia od wielu spraw. Syn z kolei zajmuje się tylko drobnymi naprawami, jak sam przyznaje, bardziej lubi pucować motory, podziwiać i nimi jeździć.

Obaj panowie od pewnego czasu stawiają na oryginalny wygląd motocykli. Wykorzystane w nich części mają mieć zachowane ślady użytkowania.

- Takie "żłomki" mają swój urok. Może być rysa lub rdza, ale nam to nie przeszkadza. Ważne, aby było oryginalne. Wyremontowanych i błyszczących "cukierków" jest na drogach cała masa, ale "żłomków"



krwi

bią to z niezwykłą pasją,
co zobaczyliśmy w przy-

Pobiegnij dla Piotrusia

Historia 8 - letniego Piotrusia Szczerbala z Krzemienia i jego walka o powrót do zdrowia poruszyły nas wszystkich. Chłopca i jego najbliższych w trudnym i długim pojedynku z białaczką nie pozostawiliśmy samych. W ostatnich miesiącach nie zabrakło imprez, z których uzyskany dochód został przekazany na wsparcie leczenia Piotrusia. Były już między innymi zawody konne i turniej siatkówki.



Tym razem kolej na miłośników biegania. To właśnie zaprawieni w bojach biegacze przy wsparciu jednego z gminnych radnych postanowili zorganizować bieg charytatywny, na który zapraszają już 29 listopada. Impreza odbędzie się pod intrygującą i oryginalną nazwą "Bieg w Krainie Muflonów".

- *Podczas jednego z naszych treningów biegowych na terenie wokół Jeziora Górnickiego na swojej trasie spotkaliśmy muflony. Pomyśleliśmy wtedy: A może taka nazwa biegu? Pomysł na zorganizowanie "Biegu w Krainie Muflonów - biegniemy dla Piotrusia Szczerbala" zrodził się w naszych głowach bardzo spontanicznie. Razem ze współorganizatorami tego przedsięwzięcia, czyli Maciejem Kasprzakiem oraz Krystianem Dutkiewiczem, postanowiliśmy w jakiś sposób przyczynić się do leczenia Piotrusia, który jak wiemy cierpi na ostrą białaczkę limfoblastyczną. Z uwagi na fakt, że razem z Maciejem na co dzień często bierzemy udział w zawodach biegowych, stwierdziliśmy, że forma takiej pomocy jest świetnym rozwiązaniem. Zasady są bardzo proste. Bieg organizujemy 29 listopada nad Jeziorem Górnickim. Uczestnicy imprezy będą mieli do pokonania dystans biegu głównego długości 10 kilometrów oraz 4-kilometrową trasę nordic walking. Pomyśleliśmy również o*

najmłodszych, dla których przygotowaliśmy dystans około 500 metrów. Minimalna wpłata to 30 złotych, które wrzucamy w dniu biegu do puszki. Dla każdego uczestnika przewidujemy medal, ciepły posiłek oraz ciasto, a dla najlepszych statuetki. Zachęcamy wszystkich Państwa do udziału w tej charytatywnej akcji, ponieważ to może właśnie my będziemy jutro potrzebować takiej pomocy. Nie bądźmy obojętni na los Piot-

rusia. Cały dochód zostanie w całości przekazany na leczenie chłopca. Szczegółowe informacje dotyczące biegu znajdziecie Państwo na plakatach, profilu na Facebooku "BIEG W KRAINIE MUFLONÓW - biegniemy dla Piotrusia Szczerbala" lub u organizatorów. Do zobaczenia nad jeziorem. Pamiętajcie, dobro wraca! - opowiada o imprezie i zachęca do udziału w niej Martyna Adamczak.



Halloween to zwyczaj, który jest obchodzony w wielu krajach 31 października. Głównym symbolem tego dnia jest dynia. To właśnie warzywo wyhodował Tobiasz Pietrowicz z Garzyna wraz ze swoją babcią Dorotką i dziadkiem Zbyszkim. Dynie urosły wyjątkowo duże, gdyż największa, która jest widoczna na zdjęciu, waży aż 46 kg! Z pewnością z tego unikatowego okazu powstanie piękna halloweenowa ozdoba. Serdecznie gratulujemy takich plonów i życzymy jeszcze większych w przyszłych latach!

DAMIAN MARCINIAK

Pamiętamy o powstańcach

Kibice Lecha Poznań zakończyli renowację kolejnego miejsca pamięci uczestników powstania wielkopolskiego. Tym razem część środków pochodzących ze zbiórek organizowanych co roku w dniu 1 listopada przy wybranych nekropoliach w całej Wielkopolsce została przekazana na sfinansowanie remontu pomnika na cmentarzu parafialnym w Świerczynie, który upamiętnia nie tylko powstańców wielkopolskich, ale również poległych podczas I wojny światowej i wojny z Rosją w 1920 roku.

Na okazałym nagrobku w formie odcinka muru ograniczonego dwoma słupami zwieńczonymi kulami widnieje napis "Poległym żołnierzom ku wieczystej chwale!" Są też dwie duże tablice marmurowe ze 135 nazwiskami parafian poległych w latach 1914 - 20.

Mniejsza tablica informuje o tym, że spoczywają tu prochy trzech powstańców: Jana Majchrzaka, Jana Kłostowskiego i Franciszka Maćkowiaka.

Całkowity koszt renowacji to 54 000 zł, z czego 10 000 zł sfinansował Urząd Miasta i Gminy Osieczna. Pozostała kwota została pokryta przez Stowarzyszenie Kibiców Kolejorz. Wspomnijmy jeszcze, że pierwotny wygląd oddanego w 1928 roku nagrobka pomogło odwzorować Towarzystwo Ziemi Osieckiej

Pomnik w Świerczynie upamiętnia m. in. poległych żołnierzy z naszej gminy, mieszkańców Górzna, Garzyna, Drobnina, Hersztupowa, Karchowa, Zbytek, Bojanic i Brylewa. Warto, aby każdy z nas wybrał się kiedyś na świerczyński



nekropolię i zapoznać z nazwiskami poległych patriotów, a przy okazji zapalił symboliczny znicz i podziękował za złożenie najwyższej ofiary w walce o niepodległą Polskę.

Pamiętać o poległych powinniśmy też podczas tegorocznej Zbiórki Powstańczej, która zostanie przeprowadzona już po raz dwunasty.

Mimo bardzo trudnej sytuacji epidemiologicznej i odwołania mszy na cmentarzach przy nekropoliach ponownie powinniśmy spotkać kwestujących wolontariuszy z puszkami. Prawdopodobnie pojawiają się w godzinach południowych. W naszym regionie od kilku lat zbiórka odbywa się przy cmentarzach w Drobninie, Pawłowicach,

Świerczynie, Kąkolewie, Osiecznej i w Lesznie. Przypomnijmy, że dwie ostatnie kwesty były rekordowe, a kibice zbierali w tych latach ponad 400 000 zł. Bardzo dobre wyniki odnotowano na cmentarzach naszych parafii. W roku ubiegłym zebrano 2165 zł w Drobninie, 1098 zł w Pawłowicach i 2581 zł w Świerczynie.

Przez kilkanaście lat dzięki wsparciu nas wszystkich udało się wyremontować prawie 900 grobów powstańców wielkopolskich, kilkanaście pomników, kilkadziesiąt miejsc pamięci oraz oznaczyć ponad 3500 grobów powstańczych. To tylko potwierdza, że akcja jest niezwykle potrzebna i przynosi wymierne efekty.

Wszyscy ci, którzy 1 listopada z różnych przyczyn nie będą mogli zasilić puszek wolontariuszy, mogą wspomóc akcją wpłacając pieniądze na konto Stowarzyszenia Kibiców Kolejorz - 27 1020 4900 0000 8302 3260 3402 - w tytule "Zbiórka Powstańcza". Wpłat na "Zbiórkę Powstańcza" można też dokonać na portalu - zrzutka.pl.

Powstaniec listopadowy z Oporowa

Biuro Upamiętniania Walk i Męczeństwa wpisało mogiłę powstańca listopadowego Piotra Stajewskiego z Oporowa w gminie Krzemieniewo do ewidencji grobów weteranów walk o wolność i niepodległość Polski. Wniosek w tej sprawie złożył starosta leszczyński Jarosław Wawrzyniak.

Biuro Upamiętniania Walk i Męczeństwa Instytutu Pamięci Narodowej prowadzi ewidencję grobów weteranów walk o wolność i niepodległość Polski. Pierwszym w powiecie leszczyńskim grobem na tej liście została mogiła Piotra Stajewskiego, pochowanego w 1889 roku na cmentarzu parafialnym w Oporowie. Kamień nagrobny bez napisu i oparty o niego połamany i zardzewiał z trudnymi do odczytania napisami krzyż odkrył starosta Jarosław Wawrzyniak. Jego kwerenda archiwalna doprowadziła do uzyskania informacji o losach zmarłego. Był powstańcem listopadowym, który w wieku 18 lat

walczył w 1831 r. w powstaniu listopadowym w 3 Pułku Strzelców na Woli w Warszawie oraz w Modlinie. Po powstaniu zamieszkał w Oporowie, gdzie był leśniczym w dobrach Morawskich.

Na wniosek starosty leszczyńskiego mogiła Piotra Stajewskiego została wpisana do ewidencji grobów weteranów walk o wolność i niepodległość Polski. Zachowanych do dziś grobów powstańców

listopadowych w Wielkopolsce jest niewiele. Według różnych szacunków w powstaniu walczyło 3 - 4 tysiące ochotników z Wielkopolski.

Źródło: Starostwo Powiatowe w Lesznie



Pół wieku razem

Październik to szczególny miesiąc dla Anastazji i Zbigniewa Konopów z Krzemienia. Pobrali się równe 50 lat temu, a zatem obchodzili niedawno jubileusz złotych godów.

Pani Anastazja pochodzi ze Święciechowy. Swoje życie związała ze szkolnictwem, ale tym ukierunkowanym na najmłodszych. Po ukończeniu Liceum Pedagogicznego dla Wychowawczyń Przedszkoli w Ostrowie Wlkp. otrzymała trzy oferty pracy: w Święciechowie, Jezierzycach i Krzemieniu. Wybrała naszą gminę, gdzie objęcie funkcji dyrektorki miejscowego przedszkola wiązało się z pozyskaniem służbowego mieszkania, co było argumentem nie do odrzucenia. Oddział przedszkolny i jej jedynopokojowe mieszkanie znajdowały się wtedy w budynku szkoły.

W Krzemieniu poznała swojego przyszłego męża. Pan Zbigniew, absolwent leszczyńskiego ogólniaka, pracował wówczas w Gminnej Spółdzielni. Pobrali się po roku znajomości. Po ośmiu latach z pokoju z kuchnią przenieśli się do bloku przy ul. Dworcowej. Rodzina przeprowadzka zbiegła się z wybudowaniem nowego przedszkola w Krzemieniu - teraz już trzyoddziałowego, z trzema nauczycielkami. Stworzono tam znakomite warunki. Jubilatka dyrektorką przedszkola była aż 32 lata, do czasu przejścia na emeryturę. Pani Anastazja nigdy nie żałowała wyboru drogi zawodowej. Kochała tę pracę i swoich małych podopiecznych.



Pan Zbigniew w Gminnej Spółdzielni przeszedł prawie wszystkie szczeble. Był m. in. referentem i kierownikiem magazynu. W międzyczasie ukończył też technikum gastronomiczne. Pracę w zakładzie zakończył jako wiceprezes. Gdy nadszedł czas przemian, postanowił spróbować swych sił w prywatnej działalności. Zaczynał od małego sklepiku, który zrobił w przydomowym garażu. Państwo Konopowie mieszkali już wówczas w domu na osiedlu Przylesie, do którego wprowadzili się w 1984 roku. Handlowało się niemal wszystkim - artykułami spożywczymi, armaturą, firanami. Z czasem postawił na hurtownię spożywczą, a koncesję na sprzedaż alkoholu dostał jako dziesiąty handlowiec w kraju. Śmiało zatem można powiedzieć, że był jednym

z tych, którzy odważnie przecierali szlaki dla rodzącego się w Polsce kapitalizmu. Zaczynał od zera, a w najlepszym czasie firma "Hasim" posiadała dwie duże hurtownie w Krzemieniu i Lesznie oraz zatrudniała aż 50 osób. Działalność prowadzono do 2006 roku, kiedy to przedsiębiorstwo odsprzedano dużej ogólnopolskiej sieci.

Smykałkę do interesów przejęło już kolejne pokolenie. Państwo Konopowie mają jednego syna, który wspólnie z małżonką również dobrze radzą sobie w biznesie, choć już w zupełnie innej branży.

Będąc na zasłużonych emeryturach, jubilaci starają się aktywnie korzystać z życia. Pani Anastazja przez 10 lat śpiewała w chorze Krzemień. Teraz udziela się w Krzemiankach. Oboje należą też do miejscowego Koła Emerytów, a

niedawno zapisali się również do Krzemienieckiego Uniwersytetu III Wieku. Lubią być między ludźmi. Pan Zbyszek kocha podróżować, a w swoją pasję wciągnął oczywiście małżonkę. Zwiedzili już większość Polski i Europy. Niezapomnianych przeżyć dostarczyły im wizyty w Watykanie i obecność na audycjach u Jana Pawła II.

Ostatnie półtora roku było najtrudniejszym okresem w życiu państwa Konopów. Pan Zbigniew walczył z ciężką chorobą płuc. Przez wiele miesięcy był podłączony do respiratora. Lekarze nie dawali mu zbyt wielu szans na przeżycie. Było naprawdę źle. Postarano się jednak o najlepszą opiekę, która sprawiła, że stał się cud.

- Przede wszystkim dziękuję jednak żonie - mówi z uznaniem pan Zbigniew.

Dziś nasz jubilat twierdzi, że jest w lepszej formie niż przed chorobą, która sprawiła, że schudł aż 40 kilogramów.

- Z płaczem Boga prosilam, a teraz z płaczem mu dziękuję - przyznaje ze wzruszeniem pani Anastazja.

Wydaje się, że najgorsze mają już chyba za sobą. Teraz mogą się cieszyć dwójką dorosłych już wnuczków, którzy studiuja w Poznaniu i Wrocławiu. Są ich wielką dumą. Jubilaci lubią wspólnie posiedzieć i odpocząć w swoim przydomowym ogródku. To piękne miejsce, zielona oaza, gdzie na ławeczce przy fontannie i wśród zieleni można wspominać minione lata, które miłą zdecydowanie zbyt szybko.

Państwu Konopom życzymy jeszcze wielu szczęśliwych i radosnych lat we dwoje.

90. urodziny pani Jadwigi

Jadwiga Sobczak, która 14 października obchodziła dziewięćdziesiąte urodziny, jest przez całe życie mieszkanką Pawłowic. Urodziła się w 1930 roku jako trzecie dziecko rolników Zuzanny i Stanisława Chałasińskich. Miała troje rodzeństwa, dwie siostry oraz brata.

Przed wybuchem II wojny światowej ukończyła tylko dwie klasy szkoły podstawowej i dokończyła naukę w trybie wieczorowym dopiero po wojnie. Jak wiele dzieci w tamtym okresie będąc czternastoletnią dziewczynką musiała pracować w pobliskim Kaczkowie jako pomoc w niemieckim gospodarstwie. Wróciła do domu i rodziny po zakończeniu wojny i wspólnie zajmowali się rodzinnym gospodarstwem.

Mając 24 lata wyszła za mąż za Józefa Sobczaka, który zamieszkał w jej domu rodzinnym i wspólnie z rodzicami prowadzili gospodarstwo rolne. Doczekali się

czterech synów i córki. Wykształcili dzieci, które założyły rodziny i rozpoczęły samodzielne życie. Z rodzicami pozostał jeden z synów wraz z żoną i, tworząc wielopokoleniowy dom, razem kontynuowali rolnicze tradycje.

Dziś gospodarstwo prowadzi już wnuk z żoną, a pani Jadwiga mimo trudności w poruszaniu sama potrafi o siebie zadbać, a najbliższym za okazywane wsparcie i codzienną pomoc odwziewa się pomagając w pracach domowych oraz w miarę możliwości w opiece nad prawnukiem.

Doczekali się dwanaściora wnucząt i piętnaściora prawnu-

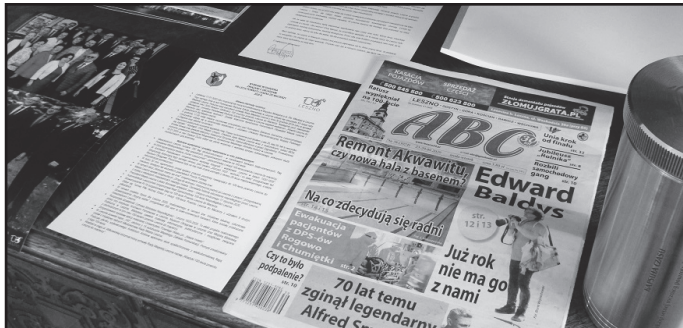
czą. Życie nie szczędziło jej też trudnych chwil, od czternastu lat jest wdową i przeżyła śmierć

dwóch najstarszych synów. Jednak nigdy nie jest sama, żyje w otoczeniu najbliższych, a wiele radości sprawiają jej częste odwiedziny dzieci, wnucząt i prawnucząt. Jubilatce życzymy dużo zdrowia!



Jesteśmy w kapsule czasu

W dniu 24 września zakończył się pierwszy etap remontu leszczyńskiego ratusza. Podczas uroczystości we wschodniej ścianie budynku umieszczono kapsułę czasu.



Kapsuła to metalowa tuba z logo Leszna na 100 - lecie powrotu miasta i okolic w granice niepodległej Polski. Włożono do niej kilka przedmiotów, które mają następnym pokoleniom pokazać współczesne Leszno.

W kapsule znalazła się m.in. gazeta "ABC" - jako jedyna gazeta lokalna. Wszystkie wydarzenia z tego numeru, ludzie i historie są zatem na wiele kolejnych dziesięcioleci, a może i wieków w murach

ratusza. Z przyjemnością informujemy, że w tym szczególnym wydaniu tygodnika nie zabrakło również akcentów związanych z gminą Krzemieniewo. W gazecie z 23 września znajdują się dwa materiały autorstwa Damiana Marciniaka. Pierwszy informuje o otwarciu gminnego żłobka w Oporówku. Są tam najważniejsze informacje o nowo powstałej placówce i zdjęcie opiekunek z półtoraroczną Marianną. I drugi, opisujący renowację pomnika w Świerczynie, który upamiętnia wielu powstańców z naszej gminy. Oprócz tego jest też kilkadziesiąt pojedynczych zdjęć, na których znajdują się pracownicy firmy Stainer z Krzemieniewa. To będzie naprawdę piękna pamiątka po wszechczasie.

W Garzynie rzucali kulkami



W niedzielę popołudnie, 18 października, kilkunastu chłopaków z Garzyna, Górzna i Frankowa walczyło w I Turnieju Petanque zorganizowanym przez kompleks sportowy Orlik w Garzynie. Ten coraz prężniej rozwijający się sport, cieszący się olbrzymią popularnością m. in. we Francji, polega na możliwie najbliższym dorzuceniu metalowych kul do wyznaczonego celu. Z powodzeniem mogą się w to bawić wszyscy, bez względu na wiek.

Mimo że uczestnicy garzyńskiego turnieju z grą w boule zetknęli się w większości po raz pierwszy, a dodatkowo chłodny

wiatr bardzo utrudniał rywalizację, to pozytywnych emocji i fajnej zabawy nie zabrakło. Po bardzo ciekawym finale Młodzieżowym Mistrzem Petanque został Marcin Kląbek z Frankowa, który w ostatecznej rozgrywce pokonał Patryka Czapkę z Garzyna. W meczu o brązowy medal walczyły dwie największe niespodzianki turniejowych zmagani - najmłodszy zawodnik Wojtek Czapka i Marcin Ratajczak. Ostatecznie zwyciężył Wojtek i to on wrócił do domu z brązowym medalem. Piękne medale i drobne upominki ufundował animator garzyńskiego Orlika.

- Wszystkim zawodnikom dziękujemy za wspólną grę. Pierwszy krok w rozwoju gry w boule został zrobiony! W przyszłym roku planujemy rozwijać tę łatwą do poznania i opanowania grę - podsumował organizator.

Prestiżowa wygrana Wojtka

Dobrych wiadomości nigdy za wiele. Tym razem zadbał o nie Wojciech Frąckowiak, gitarzysta pochodzący z Oporówka.

Warsaw Fingerstyle Festival to międzynarodowy konkurs gitarowy. Przyjeżdżają tam ludzie z całego świata. Eliminacje wstępne odbywają się przez internet. Aby wziąć w nich udział należało nagrać film z odpowiednim podpisem konkursowym i zgłosić się mailowo. Finalistów wyłania jury.

- Znalazłem się w ścisłej piątce, co już było dla mnie dużym sukcesem. Finał to prezentowanie przed jury jednego utworu. Po cichu liczyłem, że mam szansę na podium, ale nie spodziewałem się najwyższego miejsca - mówi Wojciech Frąckowiak.

- Wybrałem utwór Bonnie Tyler "Holding Out For a Hero", ponieważ dostrzegłem, że pokazuję w nim bardzo duże spektrum tego,

co potrafię. Jest to utwór w mojej aranżacji, ale w całym przebiegu brzmi on bardzo różnie. Czuję się w nim najpewniej, poza tym bardzo lubię dynamiczne granie, sprawia mi to ogromną radość. Uczestnicy przedstawiają tylko jeden utwór, ten, który znalazł się w zgłoszeniu. Wykonuje się go na żywo przed bardzo wymagającą komisją.

Główną nagrodą w konkursie był wyjazd i zagranie koncertu na Guitar Summit 2021.

- Ogromnie się cieszę, że wystąpię na tak prestiżowym wydarzeniu, które odbędzie się w niemieckim Mannheim w przyszłym roku. To dla mnie spełnienie marzeń. Podczas tych targów zawsze pojawiają się najwięksi

muzycy i gitarzyści na świecie, więc cieszę się z możliwości za-

prezentowania siebie w tak cudownym gronie. Stawiam na swój repertuar. Mam w zanadru kilkanaście utworów z gatunku fingerstyle, więc na pewno zrobię wszystko, aby wypaść jak najlepiej i zagrać koncert na najwyższym poziomie - podsumowuje Wojciech Frąckowiak.



HOROSKOP

Baran 21.03-19.04

W sferze uczuć czeka Cię więcej szczęścia i spełnienia niż marzyłaś. Będzie miłość, zrozumienie i cudowne niespodzianki. W pracy staraj się unikać wiecznych krytykantów, rób swoje.

Byk 20.04-20.05

W uczuciach możliwe komplikacje. Najbliższy czas wymagać będzie od Ciebie ostrożności w działaniu i rozwagi w słowach. Odkryjesz nowe pasje. A w pracy przekonasz się na kogo możesz liczyć.

Bliznięta 21.05-21.06

Dobrze będzie Ci teraz z rodziną i z Twoją drugą połówką. Zgodne pary mogą nawet przeżyć kolejny miesiąc miodowy. Zadbaj o zdrowie i kondycję. Lepsze finanse.

Rak 22.06-22.07

Dobry czas na wszelkie podsumowania. Spotkaj się z przyjaciółmi, wyjaśnij zaległe nieporozumienia. W domu czeka Cię zgodna współpraca i dużo radości. Będzie też niespodzianka.

Lew 23.07-22.08

Sprawy sercowe ruszą w dobrym kierunku. Mile zaskoczą Cię czyjeś słowa. W połowie miesiąca dotrze ważna przesyłka, ziszczą się Twoje plany. Uważaj w podróży.

Panna 23.08-22.09

Ktoś, na kim Ci zależy, stanie się bardziej otwarty i życzliwy. Możesz rozpocząć nową życiową przygodę. W pracy wróć do dawnego zlecenia, zarobisz więcej.

Waga 23.09-22.10

Słońce nastroi Cię pozytywnie do ludzi. Będziesz się więcej uśmiechać. Wykorzystaj ten czas, by nawiązywać kontakty, wybrać się w podróż, zdobywać wiedzę. Nie ufaj plotkom.

Skorpion 23.10-21.11

Wróć do sprawy, które kiedyś odpuściłaś. Praca będzie Cię kochać, choć nie wszystko pójdzie gładko. W miłości wszystko, co najlepsze, partner okaże Ci dużo ciepła. Skontroluj zdrowie.

Strzelec 22.11-21.12

W pracy czasem trzeba stawiać wszystko na jedną kartę. Jeśli wiesz, czego Ci trzeba, staraj się o to, nie wszczynając kłótni. W końcu miesiąca oczekuj ważnej informacji.

Koziorożec 22.12-19.01

Wiele uwagi poświęć Ci bliscy i przyjaciele. Bądź otwarta na ich propozycję. Ktoś czeka na Twój telefon, potrzebuje rady. Możesz spodziewać się wyższych dochodów.

Wodnik 20.01-18.02

Odpowiedzialność za innych znacznie Ci nieocięża. Niepotrzebnie o wszystkim się martwisz, dasz radę. Single mogą liczyć na nową znajomość, a stałe pary na powrót namiętności i czułości.

Ryby 19.02-20.03

W sferze zawodowej sukcesy i uznanie. Dla domu znajdziesz okazję na korzystne zakupy. Podreperujesz też budżet. Spodziewaj się spotkania z dawną miłością.

KRZYŻÓWKA Z NAGRODĄ

Aby rozwiązać krzyżówkę, trzeba wpisać w poziome rzędy znaczenie słów. Potem z oznaczonych liter ułożyć hasło. Prawidłowe hasło można wystać e-mailem na adres gck@krzemieniewo.pl. Wśród nadawców prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrodę. Poprzednie hasło krzyżówki brzmiało: **Wrzesień sprzyja spacerom**. Nagrodę wylosowała **Beata Kaczmarek z Drobnina**. Zapraszamy po odbiór nagrody do GCK w Krzemieniewie.

1	T	13										9
2		14		E				20				24
3	18									11		T
4			K			6						23
5	26			8						2		K
6			A	3								16
7	1			N		19				7		
8			22					17			K	
9	15	10			Ł							
10	12									25		A
11	5		P	4								
12			21									T

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	
15		16	17	18	19	20		21		22	23	24	25	26

- Dalekopis
- Szkoli kadrę
- Sobota w judaizmie
- Zespół komórek
- Dziura w zębie
- Objaw anginy
- ... Chorko, przełożona Procha
- Realizuje recepty
- Przelew na konto
- Nakrycie głowy
- Mała rola
- Odwiedziny

Przepisy na desery

Jogurtowe racuszki

Składniki na 2 talerze: 250 g jogurtu greckiego lub naturalnego, 3 duże jajka, 200 g mąki pszennej, łyżeczka sody oczyszczonej, olej rzepakowy do smażenia, cukier puder do oprószenia.

Przygotowanie: Do miseczki dać jogurt i jajka. Wymieszać rózgą kuchenną do rozmącenia jajek i połączenia się składników, ale nie ubijać. Bezpośrednio do naczynia przesiać mąkę pszenną i sodę oczyszczoną, wymieszać rózgą kuchenną. Ciasto powinno wyjść średnio gęste, w razie konieczności dodać dodatkową łyżkę jogurtu i wymieszać.

Smażyć na nieprzywierającej patelni na średniej ilości oleju, z obu stron, na złoty kolor. Po usma-

żeniu ułożyć na talerzach na ręczniczkach papierowych, by odsączyć je z tłuszczu. Oprószyć cukrem pudrem, przełożyć na półmisek i podawać.

Kubusiowe smoothie

Składniki na 2 porcje: 1 marchewka, 1 jabłko, pół banana, świeżo wyciśnięty sok z 2 pomarańczy, kilka kostek lodu.

Przygotowanie: Marchewkę obrać, pokroić na grube plastry. Jabłko obrać, usunąć gniazda nasienne. Banana obrać. W misie miksera kielichowego umieścić wszystkie składniki i zmiksować. Jeśli smoothie jest zbyt gęste, dolać soku z pomarańczy lub wody. Przelać do szklaneczek. Podawać natychmiast.

Peeling z kawy

Składniki: 4 łyżki kawy naturalnej mielonej, 1 szklanka brązowego lub białego cukru, 0,5 szklanki oliwy z oliwek lub ze słodkich migdałów.

Sposób przygotowania: Kawę wsyp do papierowego filtra, który umieść w odpowiednim szklanym pojemniku. Zalej kawę wrzątkiem. Po około 8-10 minutach, gdy kawa się zaparzy, wyjmij papierowy filtr i odcedź, by pozostały fusy. Cukier połącz z oliwą z oliwek i fusami z kawy. Pozostaw na kilka minut. Rozprowadź peeling pod prysznicem, następnie spłucz. Dzięki użyciu oliwki peeling będzie miał właściwości natłuszczające i nie będziesz potrzebować balsamu.

Nietypowe wino

To wino według św. Hildegardy wzmacnia nasze serce. Sprawdza się zwłaszcza przy rehabilitacji po zawałach serca oraz przy niedomaganiu zastawek. Znaleźliśmy dla Czytelników przepis na tę miksturę i radzimy zrobić ją ze świeżej pietruszki.

Składniki: *Pęczek natki pietruszki, litr czerwonego wytrawnego wina, 2 łyżki octu winnego, 3 - 6 łyżek miodu.* Przygotowanie: Natkę posiekaj, wsyp do rondelka, wlej wino i ocet winny. Na wolnym ogniu doprowadź do wrzenia i gotuj przez 5 min. Dodaj miód i gotuj kolejne 5 min. Odstaw do wystudzenia, przecedź i przelej do butelek. Zakorkuj i przechowuj w ciemnej szafce. Pij po 1 kieliszku 3 razy dziennie przez 2 tygodnie.

(: (: HUMOR :) :)

- Dyrektor dużej fabryki wzywa do swego gabinetu sekretarkę.
- *Pani Jolu! Czy, tak jak prosiłem, dała pani do gazety ogłoszenie, że poszukujemy nocnego stróża?*
 - *Oczywiście, panie dyrektorze. Zrobiłam, jak pan prosił!*
 - *I jaki efekt?*
 - *Natychmiastowy. Ostatniej nocy okradziono nasz magazyn.*
 - xxx
 - Pchła pyta się pchły:
 - *Gdzie byłeś w czasie wakacji?*
 - *Na krecie.*
 - xxx
 - Na podwórku rozmawiają dwa koguty:
 - *Czy ty z tą kurą to chodzisz na poważnie, czy tylko dla jaj?*
 - xxx
 - *Gdzie podpisano traktat wersalski?*
 - *Na samym dole, pod tekstem.*

Walczyli o Puchar Sołtysa Pawłowic

W niedzielę, 4 października, odbyły się kolejne zawody wędkarskie o Puchar Sołtysa Pawłowic Tomasza Adamczaka. Impreza zakończyła się pełnym sukcesem - dopisała pogoda, atmosfera i zawodnicy.

Najlepszym tego dnia wędkarzem został Przemysław Kolańczyk, który z pawłowickiego stawu "Pośrednik" wylowił aż 7,540 kg ryb. Tuż za nim na podium znaleźli się Witold Wujek (7,280 kg) i Łukasz Gronowski (6,360 kg). Ogółem w rywalizacji wzięło udział ponad 60 zawodników.

- Wielkie podziękowania należą się Zarządowi Stowarzyszenia WODNIK oraz panu prezesowi Franciszkowi Nowakowi za udostępnienie stawu i pomoc przy organizacji zawodów. Podziękowania należą się również

sponsorom: Urzędowi Gminy w Krzemieniewie z wójtem Radosławem Sobeckim na czele oraz Tomaszowi Frankowi, prezesowi Koła Wędkarskiego z Osiecznej, członkowi Zarządu PZW Poznań. Dziękuję również osobom, na które zawsze mogę liczyć i zawsze są chętne do pomocy: Pawłowi Nowakowi, Leszkowi Rozwalce i Mirosławowi Adamczakowi oraz naszej kochanej młodzieży, która już od najmłodszych lat angażuje się w organizowanie wydarzeń na terenie naszej gminy - **podsumował zawody sołtys Adamczak.**



Mamy złoto!

W dniach 2 - 3 października w Jarocinie odbyły się XXXIX Mistrzostwa Polski Seniorów w Taekwondo Olimpijskim. Była to najważniejsza impreza dla seniorów w tym roku. Klub Sportowy KUK - SON Pawłowice reprezentowała jedna zawodniczka - Lena Małecka.



Lena spisała się znakomicie zdobywając złoty medal i tym samym tytuł Mistrza Polski Seniorów w kategorii wagowej do 46 kg. W walkach eliminacyjnych w półfinale zmierzyła się z bardziej doświadczoną zawodniczką z Warszawy i zwyciężyła stosunkiem punktów 7:5. Z kolei w finale trafiła na równie utytułowaną zawodniczkę z Kętrzyna. I tym razem górą była Lena.

Sukces ten cieszy tym bardziej, że Lena startuje jeszcze w kategorii juniora i udział w tym turnieju traktowaliśmy jako test przed zbliżającymi się wkrótce Mistrzostwami Polski Juniorów z racji bardzo małej ilości startów w tym roku. Tym bardziej cieszy tak wspaniały wynik. Podopieczna trenera Damiana Sadowskiego udowodniła tym samym, że należy do ścisłej czołówki zawodników w Polsce w Taekwondo Olimpijskim.

Osiągnięcia zawodników klubu nie byłyby możliwe gdyby nie wsparcie finansowe i organizacyjne instytucji samorządowych, urzędów administracji rządowej, sponsorów i ludzi, dla których sport jest ważnym elementem życia. A są to:

GMINA KRZEMIENIEWO, WÓJT GMINY KRZEMIENIEWO PAN RADOSŁAW SOBECKI, GMINA LIPNO, GMINA PRZEMĘT, STAROSTWO POWIATOWE W LESZNIE, STAROSTWO POWIATOWE W WOLSZTYNIE, URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA WIELKOPOLSKIEGO, MINISTERSTWO SPORTU I TURYSTYKI, WYTWÓRNIA ŁODÓW MICHAŁ MŁYNARCZYK Z LESZNA, FIRMA CIESIÓŁKA AUTO GROUP Z LESZNA, FIRMA TRANSPORTOWA MAURO Z LESZNA.

Bardzo dziękujemy. Zapraszamy na treningi Taekwondo Olimpijskiego do Pawłowic, Leszna, Wilkowic i Barchlina. Więcej informacji można uzyskać u trenera Damiana Sadow-

skiego tel. 512090762 lub na stronie klubowego FB.

**DAMIAN DAMIAN
Kuk - Son Pawłowice**

Sztafety na medal

Bardzo dobrze rozpoczęli sportowe starty w nowym roku szkolnym uczniowie szkoły w Pawłowicach. Z przeprowadzonych 25 września w Lesznie Sztafetowych Biegów Przełajowych przywieźli trzy złote medale i jeden srebrny.

Jako pierwsze wystartowały dziewczynki i chłopcy z klas szóstych i młodszych. Tak jedna drużyna, jak i druga bardzo pewnie wygrały swoje biegi.

Drużynę dziewcząt reprezentowały: Julia Nowak, Małgorzata Rozwałka, Zofia Włodarczyk, MARIKA SŁAWIŃSKA, Maria Kowalczyk, Nikola Józefiak. Rezerwową zawodniczką była Zuzanna Szabel.

W drużynie chłopców wystartowali: Wojciech Matuszewski, Kacper Musielak, Filip Pietrzykowski, Adrian Sławiński, Hubert Wilczek, Kacper Kowalczyk. Rezerwowym zawodnikiem był Bartosz Elsner.

Po rywalizacji młodszej kategorii wiekowej wystartowały drużyny dziewcząt i chłopców reprezentujące klasy VII i VIII. Dziewczęta po

zaciętej walce ostatecznie zajęły pierwsze miejsce biegnąc w następującym składzie: Zuzanna Śniegucka, Julia Adamczak, Justyna Wilczkowiak, Oliwia Janowska, Kinga Dudkowiak, Roksana Markowska. Rezerwową zawodniczką była Alicja Karkosz. Chłopcy natomiast musieli uznać wyższość swoich kolegów z Rydzyny zajmując ostatecznie drugie miejsce. Biegli w następującym składzie: Tomasz Mania, Jeremiasz Włodarczyk, Maciej Kubiaczyk, Patryk Zep, Aleksander Kozłowski, Łukasz Maćkowiak. Rezerwowymi zawodnikami byli Jakub Andrzejczak i Kamil Bartlewicz. Uczniowie do zawodów przygotowali panowie Waldemar Jarus i Zbigniew Tomiński.



Wójt oddał swój fotel

Podczas styczniowych aukcji dla Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy już po raz drugi można było wygrać "Dzień w fotelu wójta" i dzięki temu chociaż na chwilę poczuć się jak prawdziwy władca gminy.

Licytację ponownie wygrał Grzegorz Goławski z Krzemieniewa, który prywatnie jest mężem naszej baloniarki Darii Dudkiewicz - Goławskiej. W środę, 21 października, doszło do realizacji "Dnia w fotelu wójta".

Pan Grzegorz na spotkanie z wójtem Sobieckim przybył w towarzystwie małżonki. Przy kawie i słodkościach rozmawiano na tematy związane z gminą Krzemieniewo. Omówiono sytuację budżetową, a także najważniej-



sze gminne inwestycje. Większość poruszanych spraw dotyczyła jednak organizacji październikowych zawodów balonowych, które, jak wiemy, ze względu na pandemię koronawirusa zostały ostatecznie odwołane. Naturalnie była też okazja, aby choć na kilka minut zasiąść w fotelu wójta.

W ramach spotkania udano się również na wizytę do Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Krzemieniewie. Kolejnym punktem programu było skontrolowanie gminnych inwestycji - termomodernizacji Domu Kultury i szkoły w Garzynie. Całość zakończył wspólny obiad w restauracji.

To było bez wątplenia bardzo miło spędzone popołudnie, a najważniejsze, że dzięki tej oryginalnej aukcji wsparło styczniowy finał WOŚP w naszej gminie.

Mamy też biegają

Marszbiegi "Mamy - Biegamy" to ogólnopolska grupa i zarazem coraz popularniejsza akcja skierowana głównie do mam. To dzięki niej w całym kraju powstały już liczne pomniejszych grupy, które propagują ruch na świeżym powietrzu. W połowie października ten bardzo ciekawy projekt trafił do naszej gminy, a wszystko za sprawą biegaczki Klaudii Fiszer z Garzyna.

- Pomysł na powstanie takich zajęć w Garzynie przyszedł mi do głowy po spotkaniu z grupą "Mamy - Biegamy" w Rydzynie. Z racji tego, że tam musiałam dojeżdżać, postanowiłam zapytać prowadzącą i ogólnie pomysłodawczynię tego wydarzenia, czy mogę je prowadzić u siebie. Pani Aneta była zaskoczona decyzją, ale bez wahania się zgodziła. Od pewnego czasu jestem już w grupach "Mamy Biegamy" i "Jestem LOCO", których strony znajdziemy na Facebooku. Jest tam wiele sympatycznych kobiet, dzięki którym łatwiej o motywację. Biegam już jakiś czas, bardzo to lubię, więc postanowiłam rozpocząć marszbiegi u nas. Mieszka tu wiele mam, które myślę, że chętnie by zrobiły coś dla siebie, dla ciała i ducha, ale nie mają motywacji, która jest bardzo ważna, aby ruszyć - opowiada Klaudia Fiszer

Na pierwsze spotkanie, które odbyło się w sobotę, 17 października, przy boisku Orlik w Garzynie przybyło osiem pań. Gościnnie pojawiły się trzy koleżanki pani Klaudii z leszczyńskiej grupy trenującej w Rydzynie.

- Gdzie tylko możemy być, tam jesteśmy! Chcemy więcej i... jeszcze więcej! W Rydzynie na naszych zajęciach wokół zalewu pojawia się już ponad 20 osób. Przychodzą



nowe panie i już z nami zostają. Zaczynają od truchtania, a teraz powoli biegają - zachwalają: Małgorzata, Magdalena i Sylwia.

- Jesteśmy koleżankami Klaudii i chcemy ją wspierać. Chcemy się też poruszać, a w grupie jest zawsze raźniej - przyznają zgodnie Zuzanna Rozwalka i Sylwia Kurowska z Garzyna.

- Ja codziennie, w zależności od pogody, staram się spacerować. Może w tej grupie zacznę ponownie biegać. Już kiedyś biegałam, ale miałam długą przerwę i teraz trzeba zacząć od marszu - dodaje Sylwia Kurowska.

- Ja też chciałam się trochę poruszać, bo już mi się znudziło chodzenie z psem po Oporowie. Może wesprze mnie w tym mąż, ale raczej nie w bieganiu, bo jeden biegacz w rodzinie wystarczy - śmieje się Marta Fiszer z Oporowa.

Naturalnie na pierwszym spotkaniu nie mogło zabraknąć Marii Bartkowiak, o której pisaliśmy już na łamach naszej gazety. Jak na wielką miłośniczkę nordic walkingu przystało, na umówione miejsce przybyła z kijkami, gdyż kijkarze też są tu bardzo mile widziani.

Na pierwsze wyjście wybrano ścieżkę rowerową do Górzna. Start

poprzedziła solidna rozgrzewka. Trasę, która liczyła 5 km, pokonano marszbiegiem i w dobrych humorach w 40 minut.

- Na nasze zajęcia mogą przyjść wszyscy, nawet mężczyźni, młodzież i starsze osoby. Dostosujemy tempo i dystans dla każdego. Ogólnie grupa ma na celu rozruszać ludzi i zachęcić ich do aktywności fizycznej, bo jak wiemy, jest ona nam bardzo potrzebna. Nie każdy musi od razu biegać, ale jeśli będzie chciał zacząć, może liczyć na naszą grupę. Plany są takie, aby robić spotkania co tydzień, w sobotę o tej samej godzinie, która może jednak ulec zmianie na wcześniejszą, ponieważ zbliża się zima i wcześniej będzie robiło się ciemno. Dystans ustalimy zawsze po wstępnej rozmowie z uczestnikami - mówi organizatorka marszbiegów w Garzynie.

Grupa zamierza działać na przekór pandemii koronawirusa. Nie zapomina się jednak o istniejących zagrożeniach, dlatego uczestniczki starają się zachować bezpieczny półtorametrowy dystans społeczny w trakcie rozgrzewki i biegu. Aktywnością fizyczną chcą dodatkowo wzmocnić swoje organizmy.

- Zachęcam z całego serca na spotkania w naszej grupie i spędzenie tej godziny aktywnie. Wszystko jest za darmo, wystarczy chęć. Moje życie bieganie zmieniło na zdecydowanie lepsze - podsumowuje pani Klaudia.

Wszystkim paniom, a z czasem może i panom, życzymy wytrwałości w sportowej aktywności oraz coraz lepszej formy.

P.S. Niestety ze względu na zagrożenia związane z pandemią koronawirusa, garzyńska grupa na jakiś czas postanowiła jednak zawiesić spotkania. O ewentualnych zmianach poinformujemy.

Wyróżnienie dla Filipa

W marcu z okazji 110 - rocznicy urodzin Jana Pawła II został ogłoszony Ogólnopolski Konkurs Religijny "JAN PAWEŁ II PAPIEŻEM WSZYSTKICH LUDZI". Celem głównym konkursu było zachęcenie uczniów do pogłębienia wiedzy o życiu Jana Pawła II.

W konkursie koordynowanym przez Kingę Urbańczak wzięli udział uczniowie szkoły w Pawłowicach.

wicach.

Spośród wszystkich prac nadesłanych z całej Polski członkowie komisji, z opóźnieniem związanym z koronawirusem, ocenili i nagrodzili prace konkursowe.

Z pawłowickiej szkoły wyróżnienie otrzymał uczeń klasy II Filip Ratajczak, któremu nadesłaną nagrodę wręczyła dyrektorka Mirosława Graf. Filipowi składamy serdeczne gratulacje.



PIERWSZOKLASIŚCI



Szkoła w Oporówku

Wychowawczynie: Beata Lisiak. Uczniowie: Serwatka Michał, Gościński Dawid, Rosadziński Radosław, Dwornik Daria Izabela, Skrzypczak Gabriela, Biernacka Wiktoria, Antkowiak Adam, Lutowicz Iga, Paszkowiak Gabriela, Tomczak Adam, Paszkowiak Hanna, Perdon Kacper, Kępa Maksymilian, Dworniczak Radosław Patryk.



Szkoła w Garzynie

Wychowawczynie Pani Maria Matuszewska. Uczniowie: Chmielewski Franciszek, Cichowlas Dawid, Juszkiewicz Hanna, Kaczorowski Michał, Mątecki Kajetan, Markowska Nadia, Prałat Amelia, Prałat Milena, Ptaszyński Krzysztof, Wels Grażyna.